№ 240 — Kraków 21 Października — Środa. — Rok 1857.

CZAS

Wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 20 października.

Nie wchodząc w przyczyny wielkiéj katastrofy giełdowéj, która jak groźna burza przeciąga obie półkóle, zostawiając po sobie ruiny tysiąca majątków opartych na nietrwałéj posadzie spekulacyi, moglibyśmy na stanowisku kraju naszego pozostać dalekiemi tylko widzami tego wypadku, gdyby jedyne nasze przedsiębiorstwo krajowe niebyło związane z matadorami finansowemi stolicy Cesarstwa. Stan targu pieniężnego w Wiedniu, tamuje od niejakiego czasu ostateczne urządzenie towarzystwa kolei galicyjskiéj, bo przesilenie finansowe, jakie nagle zaskoczyło zagraniczne giełdy, od dawna się już w Wiedniu gotowało. Ztąd zwłoka całoroczna w urządzeniu towarzystwa i budowie kolei galicyjskiéj, zwłoka która dozwoliła innym tego rodzaju przedsiębiorstwom w monarchii, wyprzedzić o wiele wcześniéj pomyślane i przygotowane w kraju naszym projekta. Nie tajnem nikomu, jak towarzystwo kolei północnéj ubiegło, że tego użyjemy wyrazu, spółkę galicyjskiéj szlachty, ażeby uzyskać odstąpienie kolei rządowéj wschodniéj i jak bliskiem już będąc celu, zachwiało się w postanowieniu swojem. Owo targowanie się pomienionego towarzystwa, to o kolej do Przemyśla, to późniéj do Krakowa tylko, przeciągnęło cały proces urządzenia towarzystwa galicyjskiego aż do téj chwili, kiedy zwiększona liczba przedsiębiorstw kolei tak w Czechach, jak w Karyntyi, Banacie i t. d. zagroziła giełdzie zalaniem jéj nowemi akcyami. Aby więc akcyom dawniejszych kolei zapewnić jaki taki odbyt, wszystkie organa finansistów wiedeńskich, to jest wszystkie większe dzienniki stolicy wołają nieprzerwanie, żeby emisyę akcyj galicyjskich powstrzymać; bankierowie bowiem wiedeńscy, którzy tak skwapliwie dopominali się o udział w przedsiębiorstwie galicyjskiem wtedy, gdy szło głównie o grę w promessy, dziś muszą krzątać się za gotówką, aby innych naglących zobowiązań dopełnić. Pochwyciwszy myśl wstrzymania emisyi akcyj galicyjskich, chcieliby oni ograniczyć jeszcze przedsiębiorstwo kolei galicyjskich do minimum, i przez jeden z głównych organów swych *Ost-Deutsche Post*, wydali następne jakoby postanowienie:

Wiadomość, iż przed nowym rokiem 1859 nie będą żadne nowe akcye kolei wydawane, polega na stanowczych faktach. Jeżeli dotychczas nie ukazało się w téj sprawie urzędowe lub półurzędowe obwieszczenie, to powodem tego być może ta okoliczność, że niewszystkie jeszcze szczegóły, potrzebne do ogólnego wykonania téj zasady załatwionemi zostały. Najtrudniejsza rzecz, tj. wstrzymanie emisyi akcyj kolei galicyjskiej, uporządkowaną została w ogólności. Główne punkta umowy między rządem a założycielami téj kolei czyli radą zawiadowczą, są następujące:

Przestrzeń ze Lwowa do Brodów ma być zaniechaną, a za to towarzystwo obejmuje koléj z Krakowa do Lwowa.

Kapitał zakładowy zmniejszony jest do 15 mil. złr. Koléj zbudowana przez rząd od Krakowa ku Przemyślowi przechodzi natychmiast w posiadanie administracyi towarzystwa.

Spłata należytości rządowi za tę przestrzeń nastąpi późniéj, skoro kapitał uzbiera się z akcyj, termina spłat uregulowane będą osobną umową.

Przed końcem r. 1858 towarzystwo kolei galicyjskiéj nie wyda swoich akcyj, a kapitał potrzebny na ten czas na dalsze prowadzenie robót obliczonych na 2 do 2½ milionów złr. ma być zebrany na drodze prywatnéj, w czem administracya skarbowa i zakład kredytowy będą pomocą towarzystwu.

Taka jest w ogóle myśl i zasada téj umowy, która tyle odbyła przejść, zanim przyszła do skutku. Równocześnie załatwiono kwestyę kolei karynckiej i odwleczono emisyę akcyj na takiż sam czas. Pozostaje jeszcze układ z koleją pilznieńską i szysecką, co niebędzie trudnem po powyższym przykładzie.

Otóż co *Ost-D. Post* podaje za „fakt stanowczy“, za „umowę zawartą między rządem a założycielami téj kolei,“ jest dopiero projektem wiedeńskich kapitalistów; wiadomości bowiem nasze, odmienniéj tę rzecz przedstawiają, a mianowicie: iż p. Todesco wniósł na posiedzenie rady zawiadowczéj kolei galicyjskiéj w d. 15 bm. podanie podpisane przez Zakład kredytowy i pp. Rothschilda i Eskelesa z oświadczeniem, iż w skutku zwłoki w potwierdzeniu statutów towarzystwa i zmian zaszłych w pierwotnym ich projekcie, występują z przedsiębiorstwa, jeżeli następujące warunki przyjętemi nie będą:

1) nabycie kolei krakowskiéj;

2) redukcya kapitału z 40 na 15 milionów złr.;

3) wstrzymanie wszelkich wpłat na akcye i wstrzymanie emisyi takowych aż po rok 1859, a w to miejsce pożyczka 2ch milionów z banku kredytowego na prowadzenie dalszych robót;

4) zmiana statutów pod względem oprocentowania akcyj w ciągu budowy i gwarancyi za akcye wylosowane.

Rada zawiadowcza propozycye te odesłała do decyzyi założycieli. Proponenci mają nadzieję, że rząd przystanie na te zmiany jako odpowiednie chwilowéj konieczności niepomnażania efektów giełdowych.

Między powyższem podaniem *Ost-D. Post* a naszem, zachodzi więc różnica jaka jest między propozycyą a jéj przyjęciem. *Ost-D. Post* te same wprawdzie wylicza zmiany, wszelako czyni je warunkami umowy zawartéj między rządem a założycielami, gdy tymczasem są one dopiero projektowane radzie zawiadowczéj przez kilku uczestników przedsiębiorstwa, w interesie nie całego przedsiębiorstwa, ale ich samych tylko. Owe 15 milionów, do których ograniczyć się ma kapitał zakładowy, są właśnie tym kapitałem, z jakim Galicya przystępuje. Jeżeli więc kapitaliści wiedeńscy w troskliwości swéj o dobro Galicyi postarali się niegdyś wziąść na siebie większą część ciężaru tego przedsiębiorstwa, to dziś pokazuje się, że nie przewidziawszy obecnéj kryzys, nie obliczyli się z siłami swemi; szkoda tylko, że tak późno przyszli do tego przekonania. Kraj nasz tymczasem od dawna wygląda kolei, do któréj wiąże tak wielkie nadzieje materyalnego wzrostu swego; obywatele jego od dawna trzymają w pogotowiu zapowiedziane raty wpłat na akcye, nie dla chwilowéj bowiem tylko spekulacyi budować kolej pragnęli.

Nie żałowalibyśmy ubytku w tem przedsiębiorstwie wzmiankowanych firm zamożnych, i znalazłyby się gdzie indziéj kapitały na ich zastąpienie, gdybyśmy jako początkowi w zawodzie przemysłowym, a nie poparci innego rodzaju potęgami, nie lękali się koalicyi przeciwnéj, lub téż tak zwanéj kontraminy.

Co do rzeczonéj propozycyi, ma ona za sobą tę jedną zaletę, że dozwoliłaby wyjść z długiéj, a tyle dla kraju naszego szkodliwéj tymczasowości, jakkolwiek sama jest tymczasowością, ale już do pewnéj epoki ograniczoną. Ze zmianą okoliczności plan pierwotny całości kolei da się podnieść napowrót, bo ci sami uczestnicy, którzy chcą dziś ograniczyć przedsiębiorstwo, wiedzą dobrze, iż dopiero cała linia kolei galicyjskiéj z jéj obu ramionami wschodniemi zapewnić zdoła te korzyści i dla handlu w ogóle i dla akcyonaryuszów w szczególe, które ich niegdyś zachęciły do ubiegania się o udział w całem przedsiębiorstwie.

Co do formy umowy proponowanéj, nadmienić musimy, że zanim rząd się do niej przychyli lub ją odrzuci, zgromadzenie założycieli poprzednio stanowić o niéj musi. Zbyt długo ciążyć będzie na nich odpowiedzialność w obec rządu, któraby za uorganizowaniem się towarzystwa, na takowe przeszła, a ciężar ten złagodzićby się dał tylko pewnemi na korzyść przedsiębiorstwa ustąpieniami. Grono założycieli miałoby zatem słuszne prawo, aby odstępując od brzmienia warunków konsensu nadanego przez N. Pana i dozwalając na przedłużenie własnéj odpowiedzialności, uzyskało w zamian równoważne korzyści przez odstąpienie bezzwłoczne nietylko kolei od Krakowa do Przemyśla, o jakiem również *O.-D. Post* pisze, ale nadto odstąpienie odnogi kolei z Oświęcima do Krakowa, będącéj dla kolei północnéj raczéj obciążającym przyczynkiem. Tym sposobem przedsiębiorstwo galicyjskie byłoby postawione w możności prowadzenia spiesznie z dochodów kolei już gotowéj, dalszą jéj przestrzeń ku Lwowu, bez zagrożenia giełdy wiedeńskiéj wypuszczeniem w obieg nowych efektów, którego się ona tak mocno obawia.

Korespondencya Czasu

Berlin 18 października.

† Stan zdrowia Króla tak się polepszył, że biuletyny lekarskie już tylko raz na dzień wychodzą. Mimo to zawsze jeszcze jest mowa o rejencyi Księcia Pruskiego, albowiem praca umysłowa na długi jeszcze czas ma być królowi wzbroniona. Trudno w tym względzie dowiedzieć się coś pewnego. Zdaje się tylko, że kwestya rejencyi nie rozstrzygnie się, dopóki królowi samemu nie będzie przedłożoną, bo Książe Pruski przyjęcie przez siebie rejencyi czyni tylko od woli królewskiéj zawisłem. Kiedy zaś z królem o przedmiocie tym lekarze traktować pozwolą, to dziś jeszcze trudno wiedzieć. Rzecz odracza się od dnia do dnia. Ilość spraw wymagających rozstrzygnienia lub potwierdzenia królewskiego zwiększa się codziennie. Na ministrach ciąży cała odpowiedzialność tymczasowego rządu. Stan taki długo trwać nie może, i długo też zapewne trwać nie będzie.

Urodziny księcia Fryderyka Wilhelma na dziś przypadające obchodzi familia królewska w Poczdamie na zamku Księcia Pruskiego Babelsberg. Z powodu choroby króla książe wstrzymał swój wyjazd do Londynu. Prawie wszyscy członkowie familii królewskiéj przybyli tu wczoraj przed południem z Poczdamu w celu zło-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

HOZYUSZ W WALCE Z REFORMĄ.

(Ciąg dalszy.)

Pojęli też zaraz kacerze, jakiém niebezpieczeństwem zagroziło im to pismo. Teodor Beza wystąpił więc namiętnie w obronie swoich chcąc dla nich w Polsce wolny pobyt uzyskać. Kardynał zaś właśnie zwolenników Bezy za najszkodliwszych uważając na ich wydalenie nalegał. W tym celu pisywał do rozmaitych osób w kraju wpływ mających i dyktował nieraz listy młodzieży polskiéj znajdującéj się na jego dworze, w których synowie proszą rodziców, krewnych i przyjaciół, aby się wszelkiemi środkami o wypędzenie z kraju tych kacerzy starali. „Uczyńcież to — tak prosili — abyśmy nie byli zniewoleni, złorzeczyć wam i dniowi narodzenia naszego, jeżeli nam zostawicie zrujnowaną ojczyznę, religią skażoną, zwątlone prawa, i jeżeli dopuścicie, żeby złotą swobodę, w któréj się narodziliśmy, dzikie pognębiły Szwajcary a niewolę nam przyniosły. Dla czegóż chcą nam narzucić wyznanie augsburskie, lub wyznanie niektórych kantonów szwajcarskich? Czy to Augsburga, czy kantonów poddanymi jesteśmy? Dla czegóż raczéj nie trzymamy z naszym katolickim królem? Wszakże tylko jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest! O jakiż to pokój panował w ojczyznie naszéj, jaka zgoda, kiedy przodkowie nasi tę jedną dzierżyli wiarę, jeden mieli kościół, i *Boga rodzica* śpiewali. Wierzyli oni w jednego Boga bez Gentilisa, Serweta, Blandraty, Grzegorza; mieli sakramenta bez Lutra, pożywali Ciało Chrystusa Pana bez Kalwina, bywali usprawiedliwieni bez Osiandra, chrzceni bez Dawida i Pacimontana, zaślubieni bez Ochina i wierzyli bez Frycza. Gdyby dziś Jagiełło powstał, nie odważylibyście się spojrzeć na jego oblicze! Jakże dalece różnicie się od Jagiełły i jego potomka Zygmunta! Wy jesteście pysznymi, oni byli pokorni; wy jesteście po nad kościołem, oni chcieli jedynie w kościele żyć i w nim myślić; oni chcieli tylko jedności w religii i pokoju w kraju, wy zaś chcecie religią zburzyć, swoim namiętnościom hołdować i żyć bez prawa, bez króla i Boga“...

Jakiż był skutek tak gorliwych usiłowań Hozyusza? Reszka donosi, że Bezyści albo niebawem rzeczpospolitą opuścili, albo się ukryli.

Obok tego wszystkiego przeglądał i poprawiał swoje dzieła dawniéj wydane. Szczególniéj też pracował nad dziełem: *Confessio catholicae fidei christiana*, które dotąd nad 15 już było dożyło edycyj w Krakowie, Wiedniu, Paryżu, Antwerpii, Moguncyi... Pismo to uważano za najskuteczniejszą broń przeciw kacerzom i jako prawdziwe źródło teologicznéj uczoności. Pozyskało też wkrótce ogromną sławę i wziętość w całém chrześciaństwie i nabyło takiéj powagi, że w pismach i dysputach teologicznych odnosili się doń uczeni i przytaczali cytacye starannie. W Pallavicinim np. czytamy: *il quale si leggeva prodotto dal Legato Osio nel capo cinquantesimoterzzo della divolgata sua Confessione.* Tom X, str. 193. Ponieważ się właśnie w tym czasie do nowéj edycyi w Rzymie zabierano, proszono Hozyusza, aby takową poprawkami, dodatkami i stósowną przedmową opatrzył, co też uczynił. Napis téj edycyi jest taki: Confessio catholicae fidei christiana... opus in primis pium et eruditum... Romae 1565. — Wkrótce potém wydano wszystkie jego dzieła razem w Antwerpii. Edycya obejmuje: Confessio catholicae fidei christiana, Confutatio Prolegomenon Brentii, de expresso Dei verbo, Dialogus de communione, epistola ad Ducem Bnunso. Henricum, Proceres etc.

Nie potrzebujemy tu wspominać, że i ta edycya nową pracą obarczyła Hozyusza.

Wspomiawszy nawiasem o zatrudnieniach literackich kardynała, wróćmy na chwilę do Polski i obaczmy pobieżnie, co się tam działo daléj po odjeździe kardynała do Warmii i jak tenże wpływał na sprawę kościoła.

Jakkolwiek śmiało i gorliwie wystąpił Hozyusz na sejmie piotrkowskim przeciw dysydentom, i jakkolwiek im dał poznać, że tak świętéj sprawy nigdy nieopuści; mimo to wzmagało się codzień uciśnienie kościoła, a różnowiercy znajdując poniekąd protekcyą u dworu i niektórych duchownych rozwijali swobodnie zgubne swoje plany.

Aby przeciw temu obmyślić skuteczne środki i rozbudzić niektórych ospałych i obojętnych duchownych, nalegał Hozyusz na zwołanie synodu prowincyonalnego. Uchański przeto porozumiawszy się z obydwoma kardynałami Hozyuszem i Commendonim co do czasu i miejsca, ogłosił synod w Piotrkowie na 14go października 1565. Hozyusz udał się w podróż. Commendoni i biskupi polscy uczynili toż samo. Wszystkich ożywiała nadzieją lepszéj przyszłości. Atoli nie był się jeszcze skończył czas pokuty. Synod nieprzyszedł do skutku, bo król mimo usilnych przedstawień zażądał odroczenia onego. Z wielkim smutkiem powrócił Hozyusz do Warmii, i oczekiwał nie bez trwogi burz nowych.

Tymczasem agitowała się sprawa rozwodu Zygmunta Augusta, która kościołowi niemało szkodziła. Król powziąwszy niechęć do trzeciéj swéj żony Katarzyny Austryaczki, siostry Maksymiliana II nastawał na rozwód. Namawiali go do tego niektórzy panowie stronnictwa nowowierców. Król pisał był już nawet w tym względzie do Marcina Kromera i innych znakomitszych duchownych. Commendoni i Hozyusz pracowali przeciw temu gorszącemu żądaniu, które nie tylko dobre imię króla, ale i pomyślność rzeczypospolitéj na szwank wystawiało. Stanęło atoli na tém, że Katarzyna wkrótce potém niby w odwiedziny do swego brata Maksymiliana odjechać musiała, i więcéj nie powróciła. Jednakże nim to nastąpiło, postanowili byli katoliccy panowie i biskupi wziąść tę sprawę pod obrady sejmu, który się w maju 1566 w Lublinie rozpoczął. To wywołało niechęć króla do biskupów, gdyż ich za sprawców tego dla siebie tak niemiłego wniosku uważał. Jeżeli obok tego zauważymy, że Commendoni jeszcze w jesieni 1565 odwołanym został, i Polska legata papieskiego nie miała; domyślimy się łatwo, jakiego powodzenia spodziewali się katolicy na sejmie lubelskim, zwłaszcza, że różnowiercy z każdéj okoliczności korzystać niezaniedbywali i do walki gotowali się namiętnéj przeciw katolikom.

Hozyusz widząc taki stan rzeczy pragnął osobiście na obrady w Lublinie wpłynąć, i już był postanowił udać się w podróż. Atoli ważne okoliczności a szczególniéj niespokojności w Prusiech, które i rzeczypospolitéj zagroziły niebezpieczeństwem, wpłynęły na zmianę tego zamiaru, że w swéj dyecezyi pozostać musiał.

Biskupi ubolewali bardzo, że Hozyusz nieprzybył, ale i on bolał, że przybyć niemógł. Jakkolwiek nieobecny miał jednak w obradach sejmowych udział i wspierał biskupów radami w listach, mając przytém tę korzyść, że będąc dalekim od widowni walki, wszystko z większą spokojnością mógł rozważać i roztropne dawać rady.

Sejm się rozpoczął i był nader burzliwy. Umysły obradujących były zbyt rozdrażnione i do spokojnych obrad nie zdolne. Różnowiercy uderzyli namiętnie na katolików, którzy jednak z godnością trzymali się na stanowisku swojém. Lubo nowy nuncyusz papieski Ju-

żenia życzeń księciu Bogusławowi i księżnie Leontynie Radziwiłłom, którzy w dniu tym obchodzili swoje srebrne wesele.

W polityce wewnętrznéj i zewnętrznéj wielka cisza. Problematyczne skutki zjazdów monarszych, odnoszące się to do téj to do owéj kwestyi, są dotąd niewyczerpanym materyałem rozpraw dziennikarskich. Przed innemi *Nord* długo i szeroko przedmiot ten traktuje, i we wszystkiém co mówi chciałby uchodzić za *Monitora* pomiędzy dziennikami. Skory do prostowania wszystkich obiegających wiadomości, wystawia się sam, zbyt często niestety, na cenzurę drugich, nie zawsze dla niego pochlebną. W jednym z ostatnich numerów utrzymywał, podając to za rezultat narad sztudgardkich, że Austrya i Prusy zobowiązały się, nie zanosić wcale sprawy holsztyńsko-lauenburskiéj przed Bundestag. Za wiadomość tę odebrał *Nord* w wczorajszym numerze ministeryalnego *Zeit* słuszną, ale według mnie za nadto grzeczną odprawę. *Zeit*, niezaprzeczając bynajmniéj, że monarchowie Rosyi i Francyi podczas pobytu swego w Sztudgardzie mogli spór Niemiec z Danią wziąść za przedmiot rozmowy z sobą, stawia przedewszystkiem to za fakt, że w Sztudgardzie nie mogło nic takiego być postanowioném, coby wyprzedzało postanowienia Prus i Austryi, i że mocarstwa niemieckie nie mogły przyjąć na siebie żadnego takiego zobowiązania się, któreby ich własną godność i udzielność Niemiec wystawiało na niebezpieczeństwo. *Zeit* mógł bez skrupułu podanie *Norda* nazwać bezsensem. Mocarstwa niemieckie nie mogły zobowiązać się do tego, do czego nie miały prawa. Sprawa holsztyńska nie jest ich sprawą lecz sprawą Niemiec i należy do kompetencyi Bundestagu. Prusy i Austrya działają w jego imieniu i w jego interesie, działają rzeczywiście tylko jako mandataryusze. Wolno im, jeżeli chcą, zrzec się dla siebie téj funkcyi, ale nie wolno im zobowięzywać się do tego, coby kompetencyą Bundestagu naruszało. Bundestag może każdéj chwili sam z siebie powołać sprawę przed swój trybunał. Jeżeli tego nie czyni, pochodzi to stąd, że ma w gabinetach pruskim i austryackim zaufanie, że działanie ich zgodne jest z własnem jego przekonaniem. Tajemną myślą *Norda* nie jest nic innego, jak wstrząśnienie tego zaufania pomiędzy państwami drugiego i trzeciego rzędu; bo gdyby wiadomość *Norda* była prawdziwą, to państwa te miałyby prawo skarżyć się na Austryą i Prusy, że opuszczają sprawy i interesa Niemiec, i dla własnych widoków zdają je na łaskę i niełaskę zagranicy. Tak jednak nie jest, i dla tego powiedziałem, że ministeryalny *Zeit* za grzecznie się rozprawił z *Nordem*.

Po dwóch chłodnych dniach znowu się powietrze ociepliło. Dziś przy niedzieli całe miasto wysypało się na przechadzkę.

Rzym 12 października.

S. Wyjazd Ojca Ś. do Civita Vecchia, który miał nastąpić dziś rano, odłożonym został na kilka dni z powodu śmierci kardynała Medicis. Kardynał ten wczoraj rano udawszy się do Watykanu i mając posłuchanie u Papieża, w jego przytomności dostał apopleksyi; konającego już wyniesiono z pokojów Ojca Ś. i w kilka godzin potem życie zakończył. Należał on do neapolitańskiéj gałęzi sławnego domu Medyceuszów, która posiada w tém królestwie księstwo Ottajano, i był przed monsignorem Boromeuszem *maggiordomo*, to jest podkomorzym dworu; niemiał jeszcze sześćdziesięciu lat. Ciało kardynała Medyceusza, który skonał w Watykanie, przewożą dziś w wieczór do pałacu Odescalchi, gdzie mieszkał, a pogrzeb się odbędzie we środę w kościele, którego tytułu jest kardynałem. Dziwna rzecz i godna uwagi, iż skoro kardynał umiera, wnet dwóch innych za nim idzie; bywały niezliczone tego przykłady, a lud rzymski tak przekonany o tém, iż skoro kardynał który schodzi z tego świata, wnet powiada, iż troje miejsc wakuje w ś. kolegium. Zobaczymy czy tą razą jak zawsze przesąd ludu rzymskiego się sprawdzi i czy w istocie trzy kapelusze wakować będą.

Ojciec ś. przeszłego czwartku jeździł do Ostyi, dokąd przybył o 10téj rano, opuściwszy miasto o $8^1/_2$. Przyjmowali go w téj niegdyś sławnéj rzymskiéj osadzie, a teraz nędznéj mieścinie J. E. kardynał Roberti, *presidente di Roma e Comarca*, to jest gubernator Rzymu i jego okolic, i monsignor Milesi minister handlu i prac publicznych. Jego Świątobliwość oglądał pomnik wzniesiony na jego cześć za odgrzebanie starożytności, powiększenie żup solnych i osuszenie bagien, następnym ozdobiony napisem:

PIO. IX. PONT. OPTIMO. MAXIMO.
RESTITVTORI. OSTIAE.
QVO. INSTANTE. F. BIDAULT. EQ.
EX. PROVIDENTIA. EJVS. DAT. ATRIB.
PALVDEM. OSTIENSEM. EXHAVRIRE.
SALINAS. IN. MAJVS. IN. MELIVS. EVEHERE.
FAVSTA. OMNIA. ADPRECATVR.
AVSPICATISSIMO. DIE. VIII. ID. OCTOB.
A. MDCCCLVII.

Ztamtąd Ojciec ś. szedł oglądać odkopaną niedawno z jego rozkazu starożytną *via Ostia* i przypatrywał się nagrobkom rzymskim, ciągnącym się wzdłuż niéj po obu stronach. Doszedłszy do dawnych rzymskich koszar, widział miejsce, gdzie niedawno znaleziono 219 srebrnych medalów z czasów triumwiratu Oktawiusza Marka-Antoniego i Lepida.

Uderzył szczególnie Ojca ś., który jest rzadkim znawcą sztuk pięknych, śliczny kolosalny posąg Cerery nowo odgrzebany i rozkazał aby był umieszczon w galeryi watykańskiéj na miejscu tego, który wzięto do Paryża. Równie go zajęło sześć innych starożytnych posągów, tudzież szczątki kolosu. Wciąż postępując starą drogą, doszedł pieszo aż do miejsca, gdzie teraz pracują nad odkopaniem rzymskiego wodociągu i gdzie widać ten dawny napis:

COLONORVM COLONIA OSTIENSIS.

Sławny antykwaryusz Visconti i kaw. Guidi dozorca prac ostyjskich, towarzyszyli Jego Świątobliwości, który wstąpiwszy do pałacu biskupiego, kilka osób przypuścił do pocałunku stóp i dawał im błogosławieństwo.

O 2éj po południu Ojciec ś. był już z powrotem w bazylice ś. Pawła, gdzie nań czekali kardynałowie Barberini, Antonelli i Roberti, tudzież jenerał francuski i poseł hiszpański p. Mon i austryacki hr. Colloredo. Po uczczeniu Przenajś. Sakramentu, Jego Świątobliwość z pomienionemi osobami i z budowniczym ś. Pawła p. Poletti oglądał nowe prace wykonane w tym kościele, a szczególnie malowidła kolosalne malarza kaw. Agricola, według których ułożone będą mozaiki, mające zdobić facyatę bazyliki. Papież jadł potem obiad u Benedyktynów, których klasztor jest do niéj przyległym, a oprócz wspomnianych osób i dworu, mieli zaszczyt zasiadać z nim do stołu biskupi z Eichstett w Bawaryi, z Puebla z Meksyku, monsignor Maciotti arcybiskup kolosseński, monsignor Bailles, były biskup z Luçon, wszyscy OO. Benedyktyni i panowie Visconti i Poletti. Ku wieczorowi Jego Świątobliwość wrócił do Watykanu.

Kraków d. 20 paźd. Rząd krajowy podaje do wiadomości, iż gminy Lubocza i Grębałów w obw. Krakowskim, w celu uposażenia szkoły trywialnéj w Luboczy obowiązały się: płacić 185 złr. na utrzymanie nauczyciela; wybudować stósowny dom na szkołę i takowy utrzymywać, opatrzyć szkołę w potrzebne sprzęty, dostarczać na opał 6 siąg drzewa. Prócz tego ksieni klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu jako właścicielek Luboczy przeznaczyła 100 złr. w gotówce, od których procent dla nauczyciela ma przypaść.

W skutku starań urzędu powiatowego w Przeworsku w obw. Rzeszowskim gminy Nizatyce, Siedleczka i Zuklin celem podwyższenia dochodów szkoły trywialnéj w Kańczudze wynoszących 142 złr. $26^1/_2$ kr. obowiązały się od 1go września r. b. dopłacać corocznie 58 złr. tj. Nizatyce prócz składanych już 10 złr., drugie 10 złr., Siedleczka 28 złr., Zuklin 20 złr.

Wiedeń 19 października. J. C. Mość wyznaczył 1000 złr. na budowę kościoła w Azzago w Weneckiem.

— J. C. Mość przeznaczył 60,000 lirów na wystawienie pomnika dla Leonarda da Vinci w Medyolanie i w tym względzie ogłoszony został w *Gaz. di Milano* konkurs, do którego rzeźbiarze tylko lombardzcy mogą być przypuszczeni.

— Od 1go listopada zaprowadzony zostanie nowy stępel od kart do grania. Od każdéj talii wynosić takowy będzie 8 kr. w miejscu dawnego stępla, który czynił różnicę co do gatunku kart, i wypadał od lepszych 10, a od pośledniejszych 5 kr.

— W nocy 12go pierwszy pociąg osobowy przybył z Medyolanu do Wenecyi. Otwarcie téj kolei żelaznéj łączącéj z sobą te dwa wielkie miasta włoskie odbyło się cichaczem, bez wszelkich zwykłych w podobnym przypadku uroczystości. Pierwszy pociąg towarowy wyszedł z Tryestu do Wiednia 15go b. m.

— Donieśliśmy już o usunięciu się Parmy z austryacko-włoskiego związku celnego. *Gaz. Augsb.* mówi, że skutki tego zerwania związku (przypadającego w dniu 26 b. m.) już teraz dają się uczuwać. Słychać, że rząd cesarski zamierza podnieść cło na wino i bydło z Parmy wprowadzane, co oczywiście zmniejszy dowóz tych artykułów; następnie rząd parmeński domagał się, ażeby kwaterunkowe od oficerów austryackich stojących w Placencyi, którego wysokość jeszcze przed 30 laty ustanowioną była, podwyższonem zostało stósownie do obecnych cen mieszkań, lecz Austrya żądanie to odrzuciła. Wiadomo, że Austrya, aby utrzymać Parmę w związku celnym, podwoić chciała wynagrodzenie kwaterunkowe wynoszące 300,000 lirów, lecz Parmie zdawało się to być zbyt małem wynagrodzeniem. Układy z Modeną o przedłużenie umowy celnéj trwają jeszcze.

— Układy między bankiem kredytowym a wierzycielami Boskowicza stanęły na d. 16 b. m. w tem sposób, że bank wszystkim wierzycielom wypłaci zaraz 30 lub 50% ich należytości, a sam obejmie wszystkie należytości téj firmie przypadające i takowe starać się będzie zrealizować. Czynności banku nieustaną, dopóki cała sprawa nie ukończy się. W miarę odbierania długów, bank zaspakajać będzie wierzycieli stósunkowo. Za czynność tę otrzyma od wierzycieli wynagrodzenie 2% kapitału, a zrzeka się pierwszeństwa zaspokojenia swojéj należytości. Wmięszanie się banku kredytowego w tę sprawę i pośrednictwo jego jest nietylko ważnem pod względem pieniężnym, ale ma daleko większą donośność we względzie prawnym, usuwając postępowanie sądowe tak rozwlekłe jak i kosztowne. Jest to najsurowsza, bo praktyczna krytyka postępowania sądowego w téj gałęzi.

Niemcy.

Dyrektorowie banków prywatnych ukonsensowanych w Prusach zebrali się 16go, aby się porozumieć co do środków sparaliżowania banku pruskiego i jego monopolu a podniesienia swoich banków. Banki te którym wolno wydawać swoje noty w większych tylko wartościach, chcą wydawać także mniejsze, tudzież, aby bank pruski przyjmował weksle żyrowane przez te banki na długie termina. Chcieli oni uzyskać posłuchanie u ministra handlu, ale pan Heydt odpowiedział, że poprzednio powinni przedstawienia swe złożyć na piśmie. Nazajutrz odmówiono im przychylenia się do tych żądań. *Preuss. Cor.* z 17go donosi, że rząd pruski zwoływa na listopad konferencyę krajów związku celnego dla uregulowania obiegu banknotów. Wiadomo, że w skutku namnożenia się w Niemczech banków, rząd pruski wywołał z kraju drobne banknoty zagraniczne. Zapewne więc obrady téj konferencyi bankowéj zajmą się tym przedmiotem.

Włochy.

Messag. di Modena z 9go b. m. zamieszcza ogłoszenie miasta Carrary wraz z jéj obrębem w stanie oblężenia, o czem już wiadomo było z depeszy telegraficznéj. Obwieszczenie to objaśnione jest następującym artykułem tego dziennika urzędowego.

„Kiedy J, K. W. Książę w grudniu r. z. był tego zdania, że przez ukaranie niemałéj liczby wichrzycieli spokojności publicznéj, przytłumionem zostało zuchwalstwo tych łotrów, którzy naruszali bezpieczeństwo miasta i jego obrębu, nakazał zniesienie stanu oblężenia, zaprowadzonego w tym powiecie. Zaufanie wszelako naszego dobrotliwego księcia nie zostało usprawiedliwionem, gdyż napady, kaleczenia i zabójstwa nietylko na nowo po kilku miesiącach pojawiły się, ale nawet ostatniemi czasy tak często zachodziły, że obywatele dobrze myślący słusznie się tam niepokoili, a rząd mimo woli musiał wziąść przed się, by wzrastające złe uśmierzyć środkami wyjątkowemi mniéj więcéj surowemi.

„Tak stały rzeczy, kiedy w chwili wyjścia ztąd znacznéj części załogi na ćwiczenia jesienne, ludzie źle myślący ośmielili się znieważyć kilku żołnierzy w teatrze w d. 27 września i bez wstrętu objawić pogardę swą przeciw całemu temu zaszczytnemu stanowi, do którego owi wojskowi należeli. Prowokacye te sprowadziły bitkę, w któréj żołnierz jeden i kilku mieszczan odniosło rany lekkie, a te nie były przypadkowe, albowiem jeden z aresztowanych w chwili przytrzymania go, upuścił ukryty sztylet. Umiarkowanie wojska mogło było zapewne uchodzić za słabość, skoro nazajutrz popołudniu dopuszczono się na nowo nadzwyczaj okrutnego czynu.

„Trzéj żołnierze z milicyi rezerwowéj, tj. sierżant Ribolini i szeregowi Zeni i Rocchi stali na gościńcu Gragnana niedaleko Carrary w pobliżu swych domów, bezbronni, gdy naraz siedmiu znanych próżniaków z miasta i okolicy, którzy jakby dla zabawki wyszli byli z Carrary o 4éj popołudniu, rzucili się nagle na pomienionych żołnierzy, bez poprzedniéj sprzeczki i poranili ich śmiertelnie kamieniami i sztyletami, niezważając na krzyki matki jednego z tych nieszczęśliwych i nie dawszy się odwieść odwagą jaką jedna z kobiet w obronie swego męża okazała. Dwóch żołnierzy zostało na miejscu trupem, trzeci Rocchi żył jeszcze dwa dni i poznał jednego z morderców, który wpadł w ręce sprawiedliwości; pięciu innych przytrzymano w Piemoncie, dokąd się byli schronili, a ostatniego, znanego z osoby, niemożna było dotąd jeszcze pochwycić.

„Okropna ta zbrodnia zmusiła rząd do niezwlekania dłużéj tych nadzwyczajnych kroków, które zamierzył był przedsiębrać na nowo. J. K. W. Książę w wysokim stopniu przerażony i oburzony, nakazał dekretem swym z d. 30go września, aby miasto i cały powiat Carrary ogłosić w stanie oblężenia.

„Oby te surowe kroki dostatecznemi były do przywrócenia bezpieczeństwa publicznego i prywatnego w okolicy, którą garstka zabójców wprawiła w przykry stan wyjątkowy, oby uczyniły one zadosyć towarzystwu spokojnych obywateli, ciężko obrażonemu przez niepoprawnych złoczyńców, a tym sposobem dozwoliły rządowi uchylić stanowczo i w krótkim czasie te kroki, które wprawdzie tamują ruch handlowy, ale niezbędnemi są do przywrócenia zupełnéj spokojności“.

Sam akt ogłoszenia stanu oblężenia zastrzega wydanie w ręce władz wojskowych wszelakiéj broni tak ostréj jako i palnéj i amunicyi pod zagrożeniem kary śmierci, w razie popełnienia już poprzednio jakowéj zbrodni lub wykazania, iż z ukryciem broni łączył się jakowy zamiar szkodliwy. Wszystkie kawiarnie i gościnne domy, mają być wieczór i w nocy zamknięte, a na ulicy nikomu nie wolno u-

---

liusz Ruggieri już w połowie czerwca stanął w Lublinie, rzecz się przecież nie zmieniła. Owszem burza się wzmogła, gdy lutrzy i kalwini na wygnanie trydeistów i anabaptystów nastawali, a katolicy żądali, aby wszyscy kacerze z kraju wygnani byli. Przybyli i rzecznicy trydeistów i anabaptystów, musieli jednak niebawem uchodzić, bo takie przeciw tym dwom sektom powstało oburzenie, że nie tylko ich naukę potępiono, ale wszystkim bez różnicy z kraju ustąpić kazano. Aby jednak uspokoić biskupów, którzy silnie przeciw temu postanowieniu protestowali, dodał król, że wypędzając trydeistów i anabaptystów tylko, nie aprobuje zupełnie sekt innych.

Hozyusz radził przy każdej sposobności, prosił i zaklinał, aby wszystkich różnowierców z kraju wygnać, albo też wszystkich zatrzymać. Myśl tę głęboką popierał dowodami jasnemi, tak ustnie jako też i w pismach, tak u króla jak i senatorów, przywatnie i publicznie. Atoli mimo wszelkich usiłowań jego zapadł wyrok na wygnanie jednej frakcyi różnowierców, którzy pozbywszy się swych antagonistów, tem silniej przeciw katolikom wystąpić mogli. Jakto bolesną było dla Hozyusza, łatwo sobie wystawić! Wprawdzie u dworu pocieszano go i zapewniano, że król zwolna wszystkie sekty wypędzi i że od najszkodliwszej zaczął. Czego innego jednak dowodziły czyny.

Na sejmie Lubelskim ponowiono także żądanie synodu narodowego, na którym, jak twierdzili obłudnie różnowiercy — mogłyby się wszystkie sekty porozumieć i z kościołem katolickim pojednać. Zygmunt August chwiał się coraz barziej, niepewny, jaką obrać drogę. Był on już polecił sekretarzowi swemu Fryczowi Modrzewskiemu, aby spisał wszystkie między katolikami a innowiercami zachodzące różnice, wyłuszczył powody z obóch stron i podał środki do zgody. Będąc już od dawna różnowiercą, pracował Modrzewski gorliwie nad poleconem sobie dziełem [1]). Atoli Hozyusz przedstawiał królowi, „że synod narodowy byłby nietylko zbyteczny, ale i zupełnie religii przeciwny.

Wszystko już bowiem co do kościoła orzekł sobor Trydencki, na którym był z ramienia króla Walenty Herburt i w imieniu jego podpisał wyroki zapadłe, całe chrześciaństwo obowiązujące. Cóżby to było, gdyby kto po ukończonym sejmie zbierał szlachtę w Sandomierskiem lub Krakowskiem, aby na nowo rozstrzygać to, co już na sejmie uchwalone mocy prawa nabyło? Czyż to nie przyjął król ustaw soboru Trydenckiego?...“ [2])

Król poruszony mądremi Hozyusza przedstawieniami, oświadczył, że to nie jego rzeczą wyrokować o religii a tem mniej zwoływać na ten cel synod narodowy. Tak więc upadł na teraz plan dysydentów.

Wszelakoż lubo król tylokrotnie publicznie oświadczał i Hozyusza zapewniał, iż ani wspomnionego synodu, ani odmiany wiary nie chce i to za obce swej władzy poczytuje, przecież — jak pisze do Karnkowskiego Hozyusz — jeżeli nie przez skłonność do nowości, to przynajmniej ze względów politycznych różnowiercom sprzyjał. Uciskano więc katolików, aby dysydentów zaspokoić i dla kraju ich nieszkodliwymi uczynić, wychodząc z zasady: bij przyjaciół, abyś nieprzyjaciół pozyskał.

Tymczasem dokładał Hozyusz starań, aby dwóch z wielkiem zgorszeniem waśniących się książąt kościoła pogodzić. Kłótnia wszczęta między arcybiskupem Uchańskim a biskupem Wolskim o pewną sumę pieniędzy, wyrodziła się w namiętną nienawiść i zachwiała powagę duchowieństwa. Jeżeli kiedy, to szczególniej w czasach owych, szkodziły wielce sprawie kościoła tak namiętne i publiczne zwady, które się nawet przed stolicę Apostolską wytoczyły były. Nie mógł więc Hozyusz na to obojętnem patrzeć okiem. Wystąpił najprzód jako rozjemca. Gdy to jednak nie pomogło, musiał z polecenia stolicy Apostolskiej wystąpić jako pełnomocny sędzia. W tedy dopiero zdołał położyć koniec tym gorszącym waśniom.

Okoliczność powyższa stała się powodem, że Hozyusz znów na zwołanie synodu prowincyonalnego nalegał. Tego życzył sobie i Pius V. jak się pokazuje z jego Breve do Hozyusza, Uchańskiego i Ruggieri z d. 31 augusta 1566. Ponieważ prymas Uchański nowowiercom sprzyjał, życzeniem było papieża, aby się synod odbył nie pod jego, ale Hozyusza i legata papieskiego prezydencyą. Na ten koniec przyozdobił papież Hozyusza nową godnością legata a latere dla tego synodu i rzeczypospolitéj polskiej, który zaszczyt, jak zobaczymy później, wiele trosków i przykrości naszego kardynała nabawił.

Ustawy soboru Trydenckiego zostały wprawdzie przyjęte na sejmie Parczowskim w r. 1564 nie były jednak wykonywane. Potrzeba więc było synodu prowincyonalnego, aby reformę w duchowieństwie przeprowadzić, takowe na wyższy stopień moralnego i kościelnego ducha podnieść i utraconą powagę odzyskać. Pracował więc Hozyusz nad tem, aby synod do skutku doprowadzić. W zimie 1567 poczyniono już nawet stosowne do tego kroki. Atoli ponieważ sejm w Piotrkowie miał się rozpocząć już w kwietniu tego samego roku, odłożono znowu synod na czas późniejszy.

Sejm w Piotrkowie rozpoczął się rzeczywiście w kwietniu i trwał do czerwca 1567 r. Dyssydenci powtórzyli znów swoje zabiegi względem zwołania synodu narodowego, przeciw któremu Hozyusz nie mógł bardzo skutecznie działać, nie będąc obecnym na sejmie. I rzeczywiście byliby może dopięli celu, gdyby wszczęta z Moskwą wojna, a szczególniej bunt Gdańszczan i Prusaków, oprócz wolnego wyznania nowych zasad, nawet udzielnego domagających się rządu, nie przekonały były króla i stanów, jak groźna i niebezpieczna była już dla rządu przemagająca nowowierców partya. Jakkolwiek z upragnieniem wyglądano przybycia Hozyusza do Piotrkowa, nie przybył jednak, (zapewne dla uniknienia kolizyi, w jakąby go była wprawiła nowa godność legata a latere, którą mu właśnie papież na d. 11 grudnia 1566 r. był nadał, a od któréj się Hozyusz właśnie w tym czasie wszelkiemi siłami wypraszał).

Pisał wszakże do arcybiskupa Uchańskiego, upominając go w duchu miłości Chrystusa, aby gorliwie w obronie kościoła wystąpił na sejmie i dopełnił obowiązków prymasa królestwa. Uchański zdawał się być poruszony wymownym listem kardynała i działał na sejmie. Nic jednak nie wskórał tak dla przemagającej liczby dysydentów jako też i dla obojętności króla, o którym Hozyusz powiedział, że tak czci Boga aby i czarta nie obraził.

Tak więc znowu został kościół w Polsce bez nadziei czasów lepszych. (D. n.)

[1]) Praca ta rozpoczęta w roku 1565, była ukończona w czterech latach i do Bazylei do druku posłana. Szczęście, że dopiero w r. 1590 na świat wyszła. Autor występuje w tem piśmie jako najwyższy sędzia w rzeczach Boskich i obala wszystkie prawie zasady wiary ś. a potępiając wszystkie sekty, tworzy nowe oddzielne wyznanie i wzywa króla, aby synod narodowy zwołał i spory załatwił.

[2]) Epist. il. vir. ks. I.

kazać się od 11éj w nocy, wyjąwszy lekarzy i księży. Nie wolno razem trzem osobom stawać na ulicy, a przekroczenie tego przepisu uważane będzie, jakoby zbiegowisko, przeciw któremu wolno nawet użyć broni. Art. 12 mówi, że gdy przypuszcza się, iż opilstwo któremu się oddaje znaczna część mieszkańców jest jedną z głównych przyczyn zbrodni, a chcąc zarazem temu nałogowi zapobiedz, ustanawia się, że każdy pijany aresztowanym i nazajutrz karanym będzie cieleśnie.

Od niejakiego czasu rząd sardyński wydalać począł wychodźców neapolitańskich; ztąd wszczął się spór między dziennikami sardyńskiemi a lombardzkiemi, gdyż pierwsze utrzymywały, że wydalanie to nie dzieje się na żądanie Neapolu. Przeciw temu wystąpiła *Bilancia* z dowodami, podając imiona 27 wychodźców, których wydalono z Piemontu na żądanie Neapolu.

W. ks. Toskański i arcyks. Anna chore od niejakiego czasu na odrę, mają się już lepiéj. Choroba przybierała poprzednio charakter niebezpieczny, lecz gorączka już ustępuje.

Turcya.

Szczegółowe wiadomości z Turcyi ostatnią pocztą przez Tryest nadeszłe, są z Carogrodu z 10go t. m. Dwie ze spraw politycznych zajmują głównie rząd turecki i świat dyplomatyczny w Konstantynopolu: sprawa Księstw Naddunajskich i rozstrzygnięcie odwiecznych sporów granicznych między Turcyą i Persyą. Pierwsza jednak z tych spraw daleko silniejsze budzi zajęcie, gdyż stała się ona sprawą europejską. Myśli swoje co do téj sprawy, a raczej powody dla których sprzeciwia się połączeniu politycznemu Mołdawii z Wołoszczyzną, wyraziła Porta w okólniku, który niedawno przesłała wszystkim swym posłom przy dworach europejskich, co świeżo potwierdza dziennik *Presse d'Orient*. Wyciąg z tego okólnika ogłoszony w *Univers*, podaliśmy w dzienniku naszym z 14go t. m.

Korespondent z Carogrodu do *Triester Ztg* przeciwnej zjednoczeniu Księstw Naddunajskich, pisze o téj sprawie w następujący sposób w liście z 10go t. m. „Zamieszanie i intrygi dyplomatyczne rosną co dzień, co godzina prawie. Jeśli tak daléj pójdzie, całe ministeryum, nie wyjmując nawet dzielnego Ali paszy, straci głowę. W téj chwili w największy kłopot wprawia Portę sprawa Księstw Naddunajskich. Całe ministeryum i większa część dygnitarzy państwa postanowiła nie dopuścić pod żadnym warunkiem utrwalenia się w Księstwach Naddunajskich obecnego stanu rzeczy. Namiętniejsi nawet ludzie mówią ażeby raczej oprzeć się siłą Francyi i Rosyi, niżeli drżeć dłużej na kształt dziecka przed różgą.....“

Dalej pisze korespondent, iż wielki wezyr miał w tych dniach kilkanaście narad z posłami czterech wielkich mocarstw, a nawet lord Redcliffe, który już zupełnie wyzdrowiał, naradzał się z Reszydem paszą stojącym ciągle na boku od chwili złożenia prezesostwa gabinetu.

Drugą ważną sprawą zajmującą rząd turecki, jest uregulowanie granic turecko-perskich, a raczéj odwieczny spór o te granice, który się dzisiaj z wielką siłą odnawia. Spór ten jest tém groźniejszy, iż po za Turcyą stoi Anglia, po za Persyą Rosya, i że w istocie kłótnia ta o granice zmienia się w ów wielki spór Rosyi z Anglią o przewagę w Azyi, spór występujący dzisiaj na jaw przy każdéj sprawie azyatyckiéj, jak to wyjaśniliśmy obszernie w naszym dzienniku w artykułach wstępnych z 20 i z 21 grudnia r. z. Ani Turcya, ani Persya, mając tak silne oparcie, nie myślą o ustąpieniu; przeciwnie, gotują się w razie potrzeby poprzeć siłą swoje pretensye. Turcya posyła swego wsławionego wodza Omera-Paszę na gubernatora nadgranicznéj prowincyi Iraku do Bagdadu, polecając mu organizować i powiększać korpus w téj prowincyi stojący, a szczególnie artyleryę. Persya gromadzi pod dowództwem Szach-Sade-Mirzy 50,000 żołnierzy z Korazanu nad turecką granicę, i rząd perski zdecydowany jest w razie potrzeby orężem poprzeć swoje prawa do posiadłości nad Szat-el-Arab. Gdyby ta walka istotnie nastąpiła, musielibyśmy ją uważać za bój przednich straż Anglii i Rosyi w dolinie Mezopotamii, podobnie jak niedawne bitwy Persów z Afganami w okolicach Heratu uważaliśmy słusznie za bój awangard rosyjskiéj z angielską na wyżynach środkowéj Azyi. Dziwném bowiem zrządzeniem, trzy państwa: Persya, Turcya i Afganistan — zagrożone w swéj niepodległości przez wzrost i rozszerzanie się w Azyi potęgi i panowania z jednéj strony Rosyi, z drugiéj strony Wielkiéj-Brytanii—zamiast trzymać się razem i wspólnemi siłami się opierać, biją się razem i osłabiają wzajemnie, walcząc niby o swe korzyści, a w istocie w obronie wpływu i interesów obcych.

Utrzymują jednak, że w obecnym sporze o granice, oba państwa, a szczególniéj Persya przez Feruk-chana, zażądały pośrednictwa Francyi. Późniéj gdy miejsce pozwoli, przedstawimy szczegółowo cały ten spór, oddawna się toczący, a dzisiaj odnowiony, oraz sprzeczne pretensye i prawa obu państw do krajów i miast wzdłuż całéj granicy, a szczególniéj do ważnéj okolicy przy ujściach Tygrysu i Eufratu, do któréj oba państwa roszczą sobie prawa i w któréj jedno drugiemu wzbrania zakładać warowni.

Serbia.

Depesza telegraficzna zamieszczona w dzienniku naszém z 14go, doniosła o spisku na życie księcia serbskiego i obalenie istniejącego tam porządku rzeczy. Dzisiaj listy z Belgradu zamieszczone w dzienniku zagrzebskim i wiedeńskich, przynoszą nam bliższą wiadomość o tém zdarzeniu, jednak jeszcze niedokładną. Korespondent z Belgradu do dziennika zagrzebskiego pisze:

„Opowiadają tutaj, że gdy książę Aleksander po kilkotygodniowéj podróży po kraju wracając do Belgradu przejeżdżał około lasu już niedaleko od tego miasta, wyskoczył jakiś człowiek z zarośli z nabitą bronią a zbliżywszy się do powozu, odrzucił broń i rzekł: „Chciałem i powinienem cię był zastrzelić z polecenia wielu osób, czatowałem na ciebie, lecz przed spełnieniem czynu wzruszyło mnie sumienie, odstąpiłem od zamiaru i proszę cię o przebaczenie.“ Zaraz po powrocie księcia udał się 9go października rano oficer służbowy do gmachu w którym zasiada Senat i wywołał jednego z senatorów. Po krótkiéj rozmowie, senator, dawny minister oświecenia, spokrewniony nawet z księciem, wsiadł wraz z prezesem senatu i oficerem do powozu tegoż prezesa. Lecz powóz ruszył nie do miasta, ale do koszar jazdy, w których senator na rozkaz księcia uwięzionym został. Prezes pojechał do domu. Równocześnie oddział jazdy posłano do Semendryi aby uwięzić znajdującego się tam senatora. Wieczorem 9go wiedziano już o tych wypadkach w Belgradzie, i prawie rozmawiano o nich w kawiarniach, gdy nagle powstał pożar i uderzono na alarm w mieście. W dzielnicy Kalameidan między twierdzą a środkiem miasta ujrzano w płomieniach 20 do 30 stogów siana, stojących nie bardzo daleko od domów a mianowicie od seminaryum i kościoła metropolitarnego; znajdujące się zaś w pobliżu wielkie składy drzewa mogły się co chwila zapalić i pożarowi dać wielkie rozmiary, tém łatwiéj że wicher dął silnie. Szczęściem kierunek wiatru był taki iż fale zarzewia i iskier pędził przez pustą przestrzeń między miastem a twierdzą ku Dunajowi, i miasto ocaloném zostało. Naturalnie opinia publiczna łączy i wiąże z sobą te wszystkie wypadki: ową zasadzkę na księcia, uwięzienie senatorów i pożar, i z tego wszystkiego buduje wielki spisek którego jednak dotąd przejrzeć nie może. Głoszą, że uwięzić jeszcze mają kilku senatorów należących do opozycyi przeciw księciu.“

Inny list z Belgradu z 12go października zamieszczony w *Oesterreichische Ztg* opisuje w następujący sposób a nieco odmiennie te zdarzenia w Belgradzie: „Gdy 9go t. m. w południe senator i dawny minister spraw wewnętrznych Raja Damianowicz, wracał wraz z prezesem senatu z posiedzenia do domu, otoczyli powóz na drodze żandarmi, na których czele był prefekt policyi, uwięzili wymienionego senatora i odprowadzili do koszar jazdy. Równocześnie uwięziono urzędnika celnego Marcaiło a papiery obydwóch uwięzionych opieczętowano. Następnie oficer z kilkunastu żołnierzami udał się do miasta Semendrya dla aresztowania znajdującego się tam senatora i dawniejszego ministra skarbu Jankowicza. Nakoniec dano rozkaz do innych miast Serbii uwięzienia znajdujących się tam kilkunastu znakomitych osób. Odkrycie zamachu na życie panującego księcia, połączonego z zamiarem wywrócenia rządu, było powodem tych uwięzień. Plan ten miał być wykonany podczas podróży księcia po kraju. Rząd oświadcza, że ma dowody przeciw wszystkim obwinionym. Senatorowie Raja Damianowicz i Paun Jankowicz byli bardzo popularnemi i wielki wpływ wywierali. Pierwszy z nich jest szwagrem Jerzego Kara-Georgiewicza który jest synowcem księcia Aleksandra oraz dzisiejszego ministra skarbu Marynowicza. Drugi uwięziony senator Jankowicz był na naukach w Rosyi i otrzymał order od tego państwa.“

Dalej donosi korespondent o wyżéj opisanym pożarze, i mniema również że pożar ten miał związek ze spiskiem, w końcu zaś pisze, iż 11go t. m. obchodzono w Belgradzie imieniny księcia Aleksandra, przyczém naród okazał wielkie współczucie dla księcia i radość z utrzymania spokojności w kraju.

Księstwa Naddunajskie.

Dzienniki mołdawskie i listy z Jass przynoszą nam szczegółowy opis otwarcia dywanu mołdawskiego w dniu 4 października, o czem już wspomniała krótka depesza telegraficzna, oraz osnowę aktów przeczytanych i mów wypowiedzianych przy tém otwarciu. Wszystko to ułożywszy, podajemy następujący skrócony opis:

W dniu 4 t. m. wyznaczonym na otwarcie Dywanu, wszyscy deputowani zgromadzili się w cerkwi, a po nabożeństwie i odśpiewaniu „Te Deum“ deputowani udali się do sali posiedzeń, gdzie już w wyznaczoném dla nich miejscu zasiedli przysłani do Jass z komissyi reorganizycyjnéj pełnomocni komisarze rosyjski i angielski, oraz całe ciało konsularne. Gdy deputowani zasiedli a metropolita zajął krzesło prezesowskie, odczytano następujące poselstwo od kajmakama:

„Gdy w wykonaniu firmanu J. C. Mości naszego zwierzchniczego pana, wydanego w skutek traktatu paryzkiego, ukończonemi zostały przygotowawcze prace do zorganizowania Dywanu *ad hoc*, zaprosiłem za pośrednictwem wydziału spraw wewnętrznych, panów deputowanych, ażeby zgromadzili się do Jass. Gdy już większa część tychże znajduje się tutaj, pośpieszam zawezwać Waszę Eminencyę ażebyś Dywan w niedzielę 22 września (4 pazd). otworzył. W tym celu przesyłam waszéj eminencyi załączony firman sułtański, którego odczytanie uświęci prace Dywanu.“

Poczem metropolita prezes przemówił w następujących słowach:

„Mołdawo-Rumunowie! „„Bóg to jest, który odmładza was podobnie jak orła.““ Psalm 103. Kochani bracia, dzieci w Jezusie Chrystusie, szanowni deputowani wszystkich stanów Mołdawii! Gdy Bóg źródło wszelkiej pociechy, tchnął w serca potężnych monarchów europejskich myśl zajęcia się podczas kongresu paryskiego losami naszéj ojczyzny, postanowili oni 24 art. traktatu, iż zwołany będzie w Mołdawii Dywan *ad hoc* pod przewodnictwem prezesa, i złożony w ten sposób, aby tworzył jak najdokładniejszą reprezentacyę wszystkich klas towarzystwa. W myśl firmanu wysokiéj Porty i na mocy poselstwa księcia kajmakama, nadszedł ten dzień pożądany i dzisiaj rozpoczyna Dywan swoje posiedzenia.

Kochane dzieci, spodziewają się po nas wszystkich umiarkowania i rozsądku w naszych obradach i pracach, oględności i rozumu w objawieniu naszych życzeń. Jasną jest bowiem rzeczą, że jedynie taka przezorność poprowadzić nas może do położenia zasad przyszłéj pomyślności naszego kraju. Nadeszła chwila gdzie każdy z nas więcéj przez czyny niż przez słowa odznaczyć się może i okazać, jak kocha swój naród okryty dawną i piękną sławą. Okażmy jak wysoko cenimy kraj któremu winniśmy byt nasz, jak przywiązani jesteśmy do praw i wiary naszych ojców, jak wiernemi jesteśmy kościołowi, który nas swym światłem wyprowadził z ciemności i obłędu, który nam przechował mowę rodzinną, założył podstawy literatury, który nakoniec od chwili swego powstania walczy wraz z dziećmi swemi i całym narodem przeciwko wszelkim zamachom.

Powtarzam wam raz jeszcze kochani ziomkowie, iż nadeszła chwila aby dowieść światu szlachetności krwi płynącéj w żyłach naszych i okazać że godnemi jesteśmy trosk i starań jakie Europa ma dla nas. Bądźmy roztropni i umiarkowani we wszystkiem, gdyż od tego zależy osiągnienie celu. Porzućmy wielkie słowa, utłummy w sobie ducha stronniczego, a natchnieni jedną myślą, starajmy się o szczęście każdego z nas bez różnicy.

Od dnia dzisiejszego wszyscy Rumunowie są równi; pochodzą oni z jednego rodu, w ich żyłach płynie jedna krew, mają jednę ojczyznę, jednę historyę, jednę religią i jednego Boga. Starajmy się utrzymać w tym stanie dla którego żyjemy, starajmy się ażeby w pośród nas zakwitła i rozwinęła się nasza narodowość. Odznaczajmy się cnotliwemi czyny. Poświęćcie wasze opinie Wszechmocnemu Bogu, kochanéj ojczyznie i narodowi. Oby nas ożywiła prawdziwa i wzajemna miłość, w któréjby się odmłodziła i odrodziła nasza ojczyzna jak orzeł. Oby Bóg naszych ojców natchnął nas jedną myślą. Oby na nas spłynęła łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa! Amen.“

Po téj przemowie metropolity odczytano firman zwołujący Dywany, a następnie zamknięto pierwsze posiedzenie. Wieczorem miasto było oświetlone.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków d. 20 paźdz. Znana zaszczytnie z czasów świetności naszego teatru śpiewaczka pani Majeranowska z domu Hoffmanówna, która po rozejściu się opery polskiéj w Krakowie, występowała ciągle za granicą, a ostatniemi czasy w Berlinie, przybyła temi dniami do Krakowa. Pamiętni jéj powodzenia, radzibyśmy ją słyszeć na nowo, jeśli nie jako stałą tutejszéj opery śpiewaczkę, to przynajmniej w rolach gościnnych.

— *Kuryer Warszawski* z 17go t. m. zamieszcza obszerny opis oświetlenia Lublina w dniu 11 w czasie przyjazdu do tego miasta cesarstwa rosyjskich, którzy przybyli tam o godzinie 10 wieczor a przenocowawszy i przyjąwszy nazajutrz rano przedstawiające się duchowieństwo z biskupem Pieńkowskim na czele, nauczycieli gimnazyum gubernialnego i szkoły realnéj oraz urzędników wszelkich władz, wyjechali o godzinie 9éj rano w dalszą podróż ku Kijowu i mieli się zatrzymać na noc we Włodzimierzu wołyńskim. Przedstawienia władz w Lublinie dopełnił gubernator cywilny Maćkiewicz. Żadnych innych uroczystości nie było, i *Kuryer* żadnych więcéj szczegółów nie podaje, prócz obszernego, jak wspomnieliśmy, opisu illuminacyi, którą odznaczały się szczególniéj gmachy rządowe a z prywatnych dom jenerała-majora Gostomiłowa.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 5go b. m. Sprawa dzisiejsza należy do najważniejszych i najzawilszych.

Maryanna K. z Kent, 20 lat licząca, nigdy jeszcze nie karana, powierzchowności przyjemnéj, wydaliła się w zimie r. z. ze swéj służby w Suchy, która jéj nieszczęścia przyczyną być miała, i szła ztamtąd, będąc przy nadziei, do matki swéj w Kentach. W drodze jednak uczuła, że godzina rozwiązania nadeszła; jakoż w Wadowicach w domu Maryanny S., która ją do siebie przyjęła, powiła syna z nieprawego łoża. W ośm dni, przyszedłszy do sił, opuściła Wadowice z dzieckiem na ręku; w drodze niewiedząc co z niem począć i obawiając się gniewu matki, wstąpiła do zajezdnego domu w Andrychowie, gdzie je w stajni końskiéj za drabinę nad żłobem włożyła, chcąc aby je kto odkrył i ulitował się nad niém; sama zaś, gdy dziecię płakać zaczęło, uszła. Parobek zwiedzający stajnię, odkrył dziecię za drabiną, ale nie żywe; wkrótce dowiedziano się o jego matce i oddano ją pod sąd śledczy, gdzie czyn swój jak powyżéj zeznała.

Lekarze obdukujący ciało dziecięcia orzekli, iż to żyło od 6 do 8 dni, było zdrowe i do życia zdolne, tudzież, że przynajmniéj 12 godzin przed śmiercią karmionem nie było; daléj znaleźli na obu skroniach dziecięcia dwa lekkie znaki, pochodzące z wyciśnięcia tępego i miękkiego narzędzia; nakoniec płuca krwią przepełnione, która się aż nosem wylała; co sprowadziło apopleksyę, któréj śmierć była skutkiem. Za przyczynę, która wylanie krwi na płuca i apopleksyę sprowadziła, podał jeden z lekarzy, czyn gwałtowny, mający na celu dziecko pozbawić życia, czyn który prawdopodobnie w ten sposób dokonanym został, iż morderca dwa palce ręki na skroniach dziecięcia sparł, dłonią mu zaś oddech przytkał i tak udusił.

Na mocy tego orzeczenia oskarżał c. k. prokurator Maryannę K. o zbrodnię morderstwa, za którą jako kara jéj śmierć by nastąpiła.

Badana jednak dzisiaj Maryanna K. zmieniła swe przed sądem śledczem uczynione zeznanie w najważniejszym punkcie. Twierdziła bowiem dzisiaj, że dziecię jéj i tak już głodem wycieńczone (gdyż i ona sama nie miała co jeść) w drodze z Wadowic ku Andrychowu, na rękach jéj umarło i już martwe za drabinę w stajni oberży andrychowskiéj włożyła.

Zresztą zachowanie się oskarżonéj przed sądem wzbudziło litość i pożałowanie.

Ponieważ oskarżona do morderstwa dziecięcia się nie przyznawała, zależało rozstrzygnięcie sprawy li tylko od orzeczenia lakarskiego; orzeczenie Dr. Mozera podaliśmy wyżej; Dr. Saganowski nie zgadzał się jednakże z nim; podawał on wprawdzie także, że dziecię w skutek apopleksyi umarło, lecz żeby ta przez gwałtowne uduszenie nastąpić miała, tego nie przypuszczał, gdyż w takim razie miećby powinno dziecię jak twierdził, usta zamknięte, język zębami przycięty i cerę siną, czego zaś przy obdukcyi nie znalazł. Znaki na obu skroniach dziecięcia wyciśnięte mogły według jego zdania, od palców obwinionéj, lecz przy utulaniu go i do piersi niemi przyciskaniu, pochodzić.

Dla różności zdań tych dwóch lekarzy, powołał sąd trzeciego; Dr. Berger jednak, gdy mu powyższe lekarskie orzeczenia przeczytano, oświadczył, iż wszystkie te kryterya, które na zwłokach dziecięcia znaleziono, z umarznięcia pochodzić mogły.

C. k. prokurator widział się zatem zmuszonym, od pierwotnego swego zaskarżenia Maryannę K. o morderstwo odstąpić, i żądał, żeby ją sąd uznał winną zbrodni podrzucenia dziecięcia i karę według § 150 kod. kar. od 5—10 lat ciężkiego więzienia wymierzył.

Obrońca Dr. Mraczek opierając się na orzeczeniu Dr. Bergera twierdził, że skoro oskarżona umarłe dziecię porzuciła, przez to żadnéj zbrodni nie popełniła; wnioskował zatem na uniewinnienie Maryanny K. od czynionych jéj zarzutów.

Sąd jednak zważywszy, że nie było udowodnionem, aby dziecię w skutek gwałtownego czynu życie postradało, uznał Maryannę K. za niewinną zbrodni morderstwa; zważywszy zaś, że oskarżona przed sądem śledczym przyznała, jakoby *żyjące* dziecię za drabinę w stajni porzuciła, uznał ją winną zbrodni porzucenia dziecięcia; zważywszy nareszcie, że je porzuciła w miejscu przez ludzi uczęszczanem, przeto gdy nie § 150 lecz § 151 kod. kar, z karą od 1—5 lat więzienia miał zastósowanie, na jeden rok ją skazał.

Można sobie wyobrazić jaką wyrok ten wywołał radość chociaż zawsze bolesną u oskarżonéj, że od śmierci, którą jéj grożono, uszła, a u przytomnéj i rozpaczającej matki jéj, że córki nie postradała.

M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kurs telegraficzny* z d. 20 pazdziern. — Augsburg $106\frac{1}{4}$. — Hamburg $77\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. $14\frac{1}{2}$. — Paryż $123\frac{1}{4}$. — Agio od złota $8\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $80\frac{1}{4}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $81\frac{7}{8}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78 — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. Metaliki 4-procen. $69\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $105\frac{3}{8}$. —. ditto z roku 1839 $136\frac{3}{7}$. Losy z r. 1854 $106\frac{3}{8}$ 4-proc.— —Akcye Bankowe 958. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1685. — Akcye kredytu ruchomego $198\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 20 październ. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$.— Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 428, płacą 425. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{2}{3}$. — Gwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 51, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $99\frac{1}{6}$, pł. $98\frac{1}{2}$.—Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{1}{2}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $81\frac{1}{2}$, płacą $80\frac{1}{4}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 października. Na bulwarach niedozwalają odbywać czynności giełdowych. Mała giełda ma zupełnie ustać, a tylko na urzędowéj będzie wolno traktować. *Cesarz* wyjechał wczoraj po południu do Compiegne.

Londyn 19go października. Według doniesień z Nowego Jorku z 8go, przesilenie pieniężne coraz mocniejsze i rozciąglejsze; na nowo banki i domy handlowe upadają. Gotówka coraz więcéj poszukiwana i coraz rzadsza. Kursa giełdowe nie dają się stale oznaczyć.

Turyn 18go pazdziernika. *Gaz. piemontese* zaprzecza podaniom dzienników włoskich, jakoby rząd sardyński na żądanie Neapolu wydalił 26 wychodźców neapolitańskich i sycylijskich.

Ostatnie biuletyny o zdrowiu Króla JMci Pruskiego brzmią: 18go o godzinie 11 i pół w południe. JK. Mść przez ciąg całéj nocy spał spokojnie; pomimo tego i mimo zwolna wracającego apetytu, spostrzegać się daje słaby tylko przybytek sił.

19go o godz. 11 i pół w południe. JKMść upłynionéj również nocy spał spokojnie z małemi przerwami. Zresztą stan Króla JMci jest niemal takiż sam jak wczoraj.

Przyjechali od 19 do 20 października.

HOTEL POLLERA. Boledanowicz Józef, Jaroszyński Józef z Rosyi. Zapalski Józef z żoną z Węgrzynowic. Dagner Teodor z Prus. Konarski Sylwester z Tarnowa. Mikułowski Jan z Kobylan.

Wyjechali: Hosch Ferdynand, Łepkowski Rafał, Niedzielski Antoni, Lipowski Adolf do Wiednia. Hayderer Jan do Galicyi. Degenchard Otto do Tarnowa. Jaroszyński Józef do Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Julia Sławecka obyw. z Ems. Kazimierz Korwin Bieńkowski z Kołomyi. Samuel Orgielbrand księgarz z Warszawy. Kajetan Terlecki z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Adam hrabia Zamojski właś. dóbr ze Lwowa. Hr. Zamojski c. k. rotmistrz z Bochni. Ignacy von Förster c. k. pułkownik z Tarnowa. Franciszek Lanci budowniczy z Krzeszowic. Karol Bondi wł. dóbr z Woli.

Wyjechali: Piotr hr. Krasiński wł. dóbr do Lwowa. Karol Bondi wł. dóbr do Bochni. Adam hr. Zamojski wł. dóbr do Prus. Teofil Pietruski wł. do Galicyi. Ignacy von Förster c. k. pułkownik do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Mikołaj Dobrzański wł. dóbr z Tarnowa. Paweł Girgas ob., Józef Mazurkiewicz ob., Hipolit Wiesiołowski wł. dóbr z Polski. Jan Maszadra obyw. ze Słomnik. Michał Mazurkiewicz z Łętkowic.

Wyjechali: Ksiądz Adam Szalewski kanonik i profesor do Warszawy. Antoni Kocipiński kupiec z żoną do Paryża. Stanisław Walewski wł. dóbr, Jan Lgocki właś. dóbr do Polski. Roman Jastrzębski c. k. kapitan, Kazimierz Jakubowski obyw. do Tarnowa. Ksawery Wisłocki wł. dóbr do Galicyi. Franciszek Tichy do Brzeska. Franciszek baron Lewartowski wł. dóbr do Niczułowic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20 października. Wielkie przesilenia giełdowe jakim obecnie ulega Europa, nie pozostały bez wpływu i na targi surowych płodów. Zboża, rzepaki, spirytus pospadały w cenach, bo kapitałów nie ma, a kredyt utrudzony i zachwiany. W Wrocławiu i Berlinie pobankrutowały wielkie domy na zboże lub spirytus spekulujące, a rzepak stoi w Wrocławiu na tak wątłéj podstawie, że nie można mu dziś nawet stałéj naznaczyć wartości. Galicya zapewne ogromne poniesie straty, sam Tarnów jest na kilkakroć sto tysięcy zaangażowany w rzepaku w Wrocławiu. Dla tych co nie potrzebują gotówki, chwila obecna nie będzie wcale tak niebezpieczną; najwięcéj ucierpią spekulanci i skupywacze płodów surowych. Spadek cen nie tyle da się uczuć producentom, jeśli nie wypadnie im potrzeba nagłego spieniężania płodów.

Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego na granicę pobliską był obfity, lecz skupywacze osłabli w chęci stracіwszy zaufanie w przyszłość i zrażeni niskiemi cenami w Prusiech, gdzie na wielu miejscach sprzedawano zboże nie aby zyskać na niem, lecz aby dostać do rąk pieniędzy. Szczególniéj artykuły, które dotąd najlepiéj odchodziły i przedstawiały się spekulacyi jako zyskowny towar, najwięcéj dotknięte teraz zostały tém usposobieniem handlowem; za to pszenica długi czas zaniedbywana nie uległa żadnéj zmianie i jako towar stały trzyma się stosunkowo dobrze. Małe tylko ilości można było wczoraj sprzedać po cenach notowanych, większe partye, na dalsze zamówione termina wymagały cen stosunkowo wyższych. Jęczmień upadł w pokupie i ceny jego mocno się zachwiały. Nie chciano zań dawać jak o 2 lub 2½ złp. niżéj cen zeszłotargowych tak za ziarno zwiezione jak i zamówione na przyszłość. Płacono go w ogóle 15, 15½, 16, a ziarno wyborowe, lecz to tylko co było na miejscu po 16½ złp. Żyto po 16, 16½, a piękniejsze 17 złp. Owies 8, 8½ do 9. Groch 17, 18, 19 złp. W ogóle handel przytłumiony, pokup niepewny, a sprzedaż na kredyt mniéj niż kiedykolwiek bezpieczeństwa przedstawia. Jeśli wszelako i ten słaby kredyt się zachwieje, trudno będzie o kupców na zboże, bo handel nasz zbożowy nie rozrządza znacznemi kapitałami.

Na targu krakowskim w dniu dzisiejszym sprzedaż szła nader drobna; ograniczano się na zaspokojeniu bieżących potrzeb, a ceny przygniecione. Żyto płacono po 4⅓, 4½, piękniejsze zaś po 4⅝, 4¾ złr. Pszenica wyborowa trzyma się jeszcze ostatnich notowań, lecz poślednie i średnie gatunki zupełnie zaniedbane. Jęczmienia w wielkiéj obfitości wystawiono na sprzedaż, lecz co do cen znaczna różnica między żądaniem a ofiarowaniem; kupowano go przeto tylko tyle ile potrzeba chwilowa nakazywała; płacono go po 4¼, 4⅜, a kiękny biały po 4½ złr. Groch i owies także w wielkich ilościach wystawiane na sprzedaż nie znalazły wcale kupców, bo chwilowo zapasy miejscowe wystarczają. Następne targi nie dadzą się wcale przewidzieć, bo stan ich zawisły będzie bardziéj niż kiedykolwiek od stanu giełd zbożowych za granicą i giełd pieniężnych w ogólności.

URZĘDOWE.

Konkurskundmachung.

[N. 25,587] Zu besetzen ist:

Die difinitiven Kontrollors-Stelle bei dem Hauptzollamte II. Classe (Hauptamte IV Klasse) zu Babice in der X. Diäten Klasse mit dem Gehalte jährlicher 600 fl., dem Genusse einer freien Wohnung oder des systemmässigen Quartiergeldes und mit der Verpflichtung zur Leistung einer Caution im Besoldungsbetrage.

Bewerber um diesen Posten haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der gründlichen Gefälls und Manipulationskenntnisse, der vollkommenen Eignung für diesen Posten, der etwa abgelegten Prüfungen, der Kenntniss der polnischen oder einer ihr verwandten slawischen Sprache, der Cautionsfähigkeit, und unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Beamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 25ten November 1857 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion
(1059-1-3) Krakau am 9ten Oktober 1857.

Konkurskundmachung.

[N. 25,791] Zu besetzen ist:

Die definitive Einnehmersstelle bei dem in die Kathegorie der Gefällen-Haupzollämter IV Klasse gerichten Hauptzollamte II. Klasse zu Babice in der IX. Diätenklasse mit dem Gehalte jährlicher 700 fl. dem Genusse Natural-Quartiers oder des sistemmässigen Quartiergelde und mit der Verpflichtung zum Erlage einer Kaution im Gehaltsbetrage.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der gründlichen Geffälls und Manipulationskenntnisse, der vollkommenen Eignung für diesen Dienstposten, der mit gutem Erfolge abgelegten mit Erlass des hohen Finanz-Ministeriums vom 25ten August 1853 Z. 627 J. N. C. vorgeschriebenen Prüfung aus der Waarenkunde und dem Zollverfahren, der Kenntniss der polnischen oder einer ihr verwandten slawischen Sprache, der Kautionsfähigkeit, und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Beamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesezten Behörde bis 25ten November 1857 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion
(1060-1-3) Krakau am 9ten Oktober 1857.

(1058) Obwieszczenie. (3)

[N. 6,950] By przewóz siana do Morawii i Austryi ułatwić, raczyło Wysokie c. k. Ministeryum handlu poleceniem z dnia 7go października r. b. l. $\frac{21233}{21145}$ na nieograniczony czas rozporządzić, żeby przesyłki siana w całych wagonach bez różnicy ilości na jednym wagonie znajdującéj się na wschodniéj kolei rządowéj po następujących stałych cenach przewożone były, mianowicie:

Ładunek całego wagonu 4-kołowego po	1 złr.	15 kr.	od mili.
„ „ „ 6 „	1 „	48 „	„
„ „ „ 8 „	2 „	20 „	„

Przytém poleca się przesyłającym w ich własnym interesie, by siano albo maszyną ścisnęli, lub też na sposób przy c. k. wojskowości w używaniu będący. kręcone i w twarde wiązki związane w wagony pakowali, ponieważ tym sposobem większa ilość do wagonu napakowaną być może, jak gdyby siano tylko wolno natłoczone było.

Z c. k. Dyrekcyi zarządu wschodnio-galicyjskiéj kolei rząd.
Kraków 13 października 1857.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu c. k Dyrekcyi zarządu kolei rządowéj wschodniéj z dnia 3go b. m. do l. 6577 umieszczonem w Nrch 230, 231 i 233 „Czasu“ zaszła omyłka w wyrażeniu: „760 funtów zużytego żelaziwa“ zamiast: „*760 funtów zużytego kruszcu,* co niniejszem prostuje się.

Inseraty.

(1042) Obwieszczenie. (2-3)

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku pobożnego

[L. 626] Postępując w duchu artykułu 19 urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 16 listopada i następnych 1857 roku od godziny 9 z rana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 2go października 1857 r.
Starszy Arcybractwa *Bartynowski.*
Sekretarz *Zawisza*

Uwiadomienie.

We fabryce oleju przy ulicy Wolskiéj w Krakowie dostać można w różnych gatunkach olejów po cenach następujących:

1 Garniec rafinowanego oleju 6¼ fun. wagi wiedeńskiéj mający sprzedaje się po złr.	2.
1 Garniec oleju wrocławskiego téj miary	1 kr. 45
„ lnianego	2
„ pokostu	2 „ 15
Oléj do smarowania osi lub narzędzi gospodarskich garniec	— „ 40
Centnar takiego po złr.	10
Centnar rafinowanego	28

☞ W powyższéj fabryce jest do pozbycia prasa hydrauliczna wraz z pompą do wyciskania ziarna olejnego.

Kraków dnia 19 października 1857.
(1073-1-3) *Teodor Baranowski.*

Skład Fortepianów
JANA BALKO

tenże ma zaszczyt szanowną Publiczność zawiadomić, że do jego składu fortepianów we Lwowie pod liczbą 638²/₄ w kamienicy hrabiego Karnickiego. przybył z Paryża i Wiednia znaczny transport nowych

FORTEPIANÓW
i Fisharmonik,

które po najmierniejszych cenach są do sprzedania. Za doskonałość i trwałość takowych ręczy tenże jako jedyny we Lwowie fortepianista, oraz przyjmuje wszelkie naprawy, strojenie i wymiany nowych za stare; zaś wszelkie zamówienia listowne tak w kraju jako też i za granicą przyjmuje za złożeniem jednéj połowy zapłaty zaraz, a drugiéj połowy przy otrzymaniu instrumentów na miejscu. (1072-1-5)

Para koni karych
rosłych w średnim wieku,— i
klacz kasztanowata

wierzchowa są do sprzedania.— Wiadomość w sklepie p. Schlesingera na Podgórzu. (1071-1-3)

Wszystkim Gospodarzom i Posiadaczom koni
poleca się jak najmocniéj
Do pana aptekarza w Korneuburgu.

Z serdecznem podziękowaniem za uprzejme rychłe nadesłanie żądanego korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła mogę mieć przyjemność udzielenia panu téj pocieszającéj wiadomości, że skutek tego proszku okazał się nadspodziewanie szybkim i zbawiennym u jednego z moich wierzchowców, cierpiącego już długi czas na niebezpieczny kaszel, który wszelkiemi poprzedniemi środkami zaradczemi stłumionym być nie mógł, teraz zaś po użyciu pańskiego środka leczącego zupełnie zgubionym został.

Racz pan przyjąć wyraz prawdziwego poważania

Unіżony sługa
Baron de Weiler
podpułkownik i komendant w Kehl.

Kehl nad Renem 27 sierpnia 1857.
Pieczęć wielkoksiążęcéj badeńskiéj komendantury.

Główny skład wysyłkowy
Apteki obwodowéj w Korneuburgu
w Niższéj Austryi.

Ten proszek prawdziwy utrzymują:

w **KRAKOWIE**: pp. **Kirchmajer i Syn**; w **WARSZAWIE**, u pp. **Girwatowskiego i Rosenthala.**

We **LWOWIE**: p. Konst. Iskierski i p. Milde, pp. Bierczecki i Weber aptekarze i p. Fran. Tomanek aptekarz;— w Bochni p. Paweł Niedzielski;— w Czerniowcach p. Ignacy Schnirch;— w Dolinie p. Józef Traunfellner aptekarz;— w Jarosławiu p. Ignacy Bajan;— w Leżajsku p. S. Hirschfeld;— w Myślenicach p. R. Łowczyński;— w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa;— w Przemyślu pp. Gajdetschka i Syn i p. Edward Machalski;— w Rzeszowie p. J. Szaitter;— w Rozwadowie p. Karol Maresch;— w Samborze p. Kriegseisen aptekarz;— w Stanisławowie p. Tomanek;— w Stryju p. J. Sidorowicz aptekarz;— w Tarnowie p. J. Jahn;— w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa;— w Zaleszczykach pp. Kodrębski i Spółka.

Powyżéj wyrażone firmy utrzymują także:

Dra GUSTAWA SWOBODY wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
Proszek leczący wszelkie choroby kopyt i racic u bydła rogatego, koni i owiec
Cena jednéj flaski 40 kr.

Doświadczony proszek dla świń Dra Gustawa Swobody wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
przeciw nagłemu zapaleniu i innym często wydarzającym się słabościom świń
Cena małéj paczki 36 kr.
„ wielkiéj 1 złr. 12 kr. m. k.

Dra Gustawa Swobody wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
skuteczny środek na biegunkę u owiec.
Mała paczka 20 kr.
wielka 40 kr.

☞ **Ostrzeżenie.** Wziętość Korneuburskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła spowodowała naśladowania; usiłowano nawet fałszowania pod tém samém nazwiskiem w handel wprowadzić; czujemy się zatem obowiązani przed takiemi fałszowaniami przestrzedz, gdyż takowe z naszym wyrobem nic wspólnego nie mają, oraz panów gospodarzy upraszać, przy kupnie należycie zuważać pieczęć i winetę, które obie firmę apteki korneuburgskiéj zawierają. (999-4-12)

(570) Królewsko pruskiego fizyka obwodowego (8-12)

Dr. Kocha
KRYSTALICZNE
CUKIERKI ZIOŁOWE

sprzedają się
niezmiennie w pudełkach oryginalnych po 20 i 40 kr. mk.

CUKIERKI te sporządzone z najwłaściwszych soków ziół i roślin w połączeniu z częścią zgęszczonego najczystszego cukru krystalicznego, różnią się jak to najpochlebniejsze zdania udowodniły nietylko swemi dobroczynnemi własnościami bardzo korzystnie od tak często zachwalanych tak zwanych tabliczek z ziółek na piersi, Pâte pectoral itd., lecz wyszczególniają się najbardziéj temi własnościami, że organa trawiące **łatwo je znieść mogą,** i że przy dłuższém używaniu nie tworzą i nie pozostawiają uciążliwości żołądka, ani kwasów lub zamulenia.

Dla zapobieżenia **omyłkom,** pilnie zważać należy, że krystaliczne **cukierki ziołowe** *Dr. Kocha* w podłużnych tylko pudełkach są pakowane, a **białe** ich etykiety **brunatném** pismem drukowane, mają na sobie **powyższą pieczątkę.**

☞ **Jedyny skład na Kraków u JÓZEFA BARTLA,** także sprzedają je w BIAŁEJ p. Józef Berger i Karol Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BUSKU p. aptekarz Ferd. Herzog — w DOBROMILU p. Ludwik Stelczyk — w DYNOWIE p. aptekarz Feliks Baraniecki — w GORLICACH p. Ignacy Łukasiewicz — w GURAHUMORZE p. Karol Laiser — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JAŚLE Bracia Podgórscy — w KĘTACH p. aptekarza Jan Jarchel — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE p. Aleksander Emperle — we LWOWIE p. aptekarz Franciszek Tomanek — w LISKU p. Adam Borejko — w ŁANCUCIE p. Antoni Swoboda — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgielowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Lauz — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PRZEWORSKU p. aptekarz Fr. Kuhn — w RZESZOWIE p. Ign. Schaiter — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE p. aptekarz Aleksander Grabowicz — w SANOKU p. Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU p. aptekarz Jan Sidorowicz — w ŚNIATYNIE p, Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. aptekarz Jan Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH p. Schwartz i Heintz — w WIELICZCE p. F. Charski — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald.

Ogłoszenie.

Podpisani mają zaszczyt donieść, iż od nich ustanowiony komisant

p. Ferdynand Markus w Krakowie
utrzymuje

SKŁAD
Tektury kamiennéj

ich wyrobu, o któréj obwieszczenie król. rządu poczdamskiego zamieszczone w 25 części Dziennika Rządowego z dnia 23go czerwca 1854 r. N. 139 tak opiewa:

„Z rozporządzenia król. ministerstwa handlu, przemysłu robót publicznych została wysadzoną ze znawców komisyi do robienia prób co do bezpieczeństwa ognia z tektury kamiennéj w fabryce pp. Büsscher i Hoffmann w Neustadt-Eberswalde wyrabianą, a do pokrycia dachów używaną. Na zasadzie opinii przez znawców danéj powyższe król. ministerstwo upoważniło nas niniejszém do ogłoszenia, iż dachy wspomnioną tekturą kamienną pokryte równają się ze względu na niebezpieczeństwo ognia, dachówką pokrytym dachom, co do wiadomości publicznéj podajemy.“

Poczdam dnia 14 czerwca 1854.
Rząd królewski. Wydział spraw wewnętrznych.
Neustadt- Eberswalde w Maju 1857 r.
Büsscher i Hoffmann.

Uwaga. Sążeń kwadratowy dachu Tekturą kamienną pokrytego kosztuje 3 złr. 8 kr. m. k., pokrywania zaś podejmuje się sam Ferdynand Markus zamieszkały pod L. 231 wgm. II przy ulicy Grodzkiéj. (1020-5-6)

Kapelusze męskie

francuskie, sławnego fabrykanta **Pinaud** w Paryżu.

1 sztuka złr. 5 kr. 30. — Jako też kapelusze damskie i męzkie zsłomy ryżowéj prawdziwe florenckie po cenach najtańszych, nabyć można w handlu **Karola Herrmanna** w Krakowie. (833-8)

Leśniczego lub ekonoma

obowiązek w Królestwie Polskiém życzy sobie objąć bezżenny 36 lat liczący, w polskim i niemieckim języku biegły.

Wiadomość za listami franko pod literami E. W. Z. poste restante w Krakowie. (1068-3)

BUHAJ

czystéj rasy holenderskiéj 4letni, jest do nabycia w Górce pod Krakowem. (1047-3)

C. K. TEATR NIEMIECKI.

We środę dnia 21 października 1857.
Po raz drugi:

Der Actiengreißler

oryginalna krotochwila ze śpiewkami w 3ch aktach przez Langera. Muzyka Müllera

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	329·60	+ 9·8	88	wschodni słaby	pogoda			
	10	330·26	+ 6·8	100	wsch.płn.wsch. „	„			
20	6	329·95	+ 3·2	100	wsch.płd.wsch. „	„	mgła przy poziomie	+ 6·4	+11·2